

Posadę zasadniczo otrzymują tylko te kobiety, które swym pracodawcom wydały na łup swoją godność i cześć kobiecą! — Przeto urzędy, stręczące zarobki, są właściwie środowiskami najwstrętniejszego nierządu.

Kobiety, które przed bolszewizmem należały do znieprawionego stanu burżujów, muszą się błakać w nędzy, ponieważ, bo w przytułkach jest miejsce tylko dla proletariackich kobiet. — Nie dziwnego. jeżeli kobiety wyjęte z pod prawa, stają się ładacznicami. — Jest urzędowo stwierdzonem, że w Rosji 54 na 100 rozwódek rzuca się w objęcia nierządu.

Widząc to wszystko do czego prowadzi nowy projekt ustawy małżeńskiej, godzący w świętość rodziny i nierozzerwalność katolickiego małżeństwa, katolicy wszystkich diecezji w Polsce ze zrozumiałem oburzeniem odbywają masowe zebrania protestacyjne. Napływają setki tysięcy i miliony podpisów z protestem przeciw nowemu prawu. Znalazła się garstka zaślepionych obrońców projektu, która zaczęła wydawać pismo specjalne pod tytułem: **Prawo małżeńskie — śluby cywilne — rozwody**. Redaktorem tego pisma jest p. Gumpłowicz — wypowiadają się w niem osoby, które na przekór katolikom pragną wprowadzić śluby cywilne i rozwody. Katolicy po uchwaleniu protestów i złożeniu swoich podpisów nie mogą spocząć, lecz wciąż muszą pilnować swoich świętych przekonani i praw.

Obrazki misyjne.

Noc była cicha, mroźna, grudniowa. Budzę się, patrzę na zegarek — dopiero po północy. Pot wielkimi, gęstymi kroplami spływa mi z czoła, z twarzy, gorączka mnie pali. Czy ja chory jestem? Wczoraj zaraz po przyjeździe misję wieczorem zacząłem w tym uroczym zakątku Polski, na Spiszu, obok Pienin i ruin dwóch zamków. Dziś mam głosić cztery nauki misyjne. Sam tu jestem. Co robić? Trzeba leżeć w potach w tym zimnym, wilgotnym pokoju do rana. aż przyjdzie ks. proboszcz. Mam czas na rozmyślanie i modlitwę. Sen mnie odleciał, myśli różne tłoczą się do głowy: Może to już ostatnia placówka pracy — może ta gorączka, to kołatanie Chrystusa do odejścia z tego wygnania. Myślą przebiegłem one 300 zgórą kościołów i kaplic, rozsianych po polskiej ziemi i za granicami Ojczyzny; one 300 placówek tulaczki i trudu, potu i wysiłku mózgu i serca, gardła i płuc; one niezliczone dni radości i lez, pociechy i goryczy; one namacalne przejawy łaski bożej w nawróceniach wrogów Chrystusa, obójniętych w wierze, upadłych moralnie, bandytów i odstępców... Odczuwałem nadzwyczajną pomoc i opiekę Matulchny Bożej nad sobą w tem tulaczem życiu... I mimowoli wyrwała się ze serca modlitwa: Boże, dziękuję Ci całym sercem, żeś mnie marnego użył za narzędzie swoje do tak wielkiego dzieła apostołskiego, żeś przeze mnie tyle działał dobrego dla zbawienia dusz polskich! Panie, jeśli chcesz mnie już zabrać z tej ziemi, bądź wola Twoja! Jeśli chcesz, bym tu w cichej, górskiej wiosce złożył kości swoje daleko od braci moich, od przyjaciół i życzliwych serc, bądź wola Twoja! — Ale Cię proszę, Panie — jeśli to się nie sprzeciwia woli Twojej, — pozwól mi skończyć te misje, bym zawodu nie sprawił temu ludowi, który 26 lat nie miał tej uczty duchowej, temu Ks. proboszczowi, który od roku prosił o te misje. Myśli mnie uniosły do Krakowa, do kościoła św. Barbary, przed obraz cudowny Matki Boskiej Jurowickiej, Patronki moich prac misyjnych. Wyjeżdżając na tulaczkę i wracając — żegnam się i witam z Matulchną Bożą, tu łaskami słynącą, jak dziecko z matką. Zdafa teraz polecam siebie, moją pracę i mówię prosto, a serdecznie: Matulchno najmiłsza, jeśli mi pomożesz skończyć tę pracę i wrócić jeszcze do Krakowa, to pierwszą Mszę św. po przyjeździe odprowadzę przed Twym obrazem na podziękowanie za cudowną prawie pomoc w przeprowadzeniu misji.

Poleciłem Najświętszej Paniencie te serca, które w czasie mych wędrówek kłęzą przed Twym obrazem i polecają moją pracę „Ucieczce grzeszników“.

Nie zapomniałem i o Czytelniczkach „Głosu Dziewcząt“, postanowiłem skoro tylko dzień nadejdzie napisać artykułik, na pokrzepienie ich serc zgnębionych,